

Brązowe Pióro 2023

Aleksandra Pietrzyk

„Nie wszyscy chcą zrozumieć... I to jest piękne!”

Scena I

Na scenie stoi biurko, przy którym siedzi dziewczyna. Leżą na nim ołówki i długopisy, stos kartek. Na podłodze porzrzucone zgniecione kawałki zapisanego papieru. Dziewczyna właśnie zgmiotła kolejny z nich i wyrzuciła przed siebie. Jej mina wyraża niezadowolenie i zirygowanie.

Dziewczyna

Śmieje się pod nosem.

No i kolejna kartka poszła w las. W życiu tego nie napiszę.

Wzdycha i opiera czoło na rękę.

No nie ma szans, że wpadnę na jakiś pomysł. Wszyscy śpią ... A ja co? No właśnie, co ja właściwie robię?

Odwraca głowę i patrzy na wszystkie porzrzucone kartki na podłodze. Zaczyna rozmawiać sama ze sobą.

Dlaczego zawsze zostawiasz wszystko na ostatnią chwilę? Mówiłaś, że już nigdy tak nie będziesz robić. Wiem, że nie było pomysłów, ale czy teraz coś się zmieniło? No właśnie. Tu nie chodzi o brak natchnienia, tylko o samą umiejętność ubrania czegokolwiek w słowa. I po co w ogóle zgodziłaś się, skoro nawet nie umiesz pisać. Dobry żart, naprawdę bardzo śmieszny. Samemu sobie coś takiego zafundować!

Śmieje się ironicznie.

Nieźle. Przyszli państwo młodzi na pewno będą zadowoleni. Jak oni w ogóle mogli pomyśleć, że akurat ja będę w stanie coś takiego napisać!

Przywołuje sytuację z przeszłości.

„Dasz radę napisać jakąś przemowę na nasze zaręczyny? Ty to masz taką duszę artystyczną! Byłoby nam niezmiernie miło”. No i co miałas w tej sytuacji zrobić? No co, tylko się zgodzić! Dobrze sobie!

Wzdycha.

W tym momencie zostało mi już chyba tylko się modlić.

Dziewczyna bierze długopis do ręki i zaczyna pisać coś na kartce. Po chwili zgniata ją i wyrzuca. To samo robi z kolejną. Wyciąga z szuflady trzecią kartkę, zapisuje na niej kilka słów.

O czym ja w ogóle chcę napisać? Nie, nie, nie. W jaki sposób? Czy to ma być zwykłe przemówienie? Nie, chciałabym, żeby to zapamiętali. Może piosenka? Poezja śpiewana? Coś w ten deseń. No, zobaczymy.

Podkreśla hasło „poezja” zapisane na kartce.

Kompletne beztalencie piszące poezję. Pasuje to do siebie, jak Telimena do Tadeusza.

Śmieje się pod nosem i zaczyna pisać. W trakcie pisania cicho nuci melodię z piosenki Dawida Podsiadło „mori”.

Scena II

W tym momencie zza sceny wychodzi mężczyzna w podeszłym wieku. Dziewczyna nie widzi go, ponieważ jest odwrócona do niego plecami. Mężczyzna ubrany jest w szarafan, na głowie ma jarmułkę, spod której zwisają mu po bokach dwa rozpuszczone pejsy. Pod pachą trzyma cymbały, w jednej ręce pałeczki, w drugiej taboret. Kieruje się w stronę dziewczyny, ale w połowie drogi przystaje, stawia taboret na podłodze i siada na nim. Rozkłada swoje cymbalki i zaczyna grać. Dziewczyna odwraca się, ale nic nie mówi. Opiera brodę o rękę i z

zaciekawieniem przysłuchuje się triumfalnej melodii w wykonaniu mężczyzny. Gdy ten kończy, dziewczyna zaczyna klaskać.

Przepięknie! Pewnie wszyscy wiedzą, że w biegłości, w guście i talencie, nikt panu nie dorówna¹. Dziękuję za koncert, niestety muszę wracać do pisania. Ale naprawdę, aż miło się słuchało.

Dziewczyna obraca się w stronę biurka i zaczyna pisać. Po chwili przestaje, wstaje i zaczyna czytać w myślach to, co stworzyła do tej pory. Kiwa głową i rusza ustami, a mężczyzna przygląda jej się z zaciekawieniem.

Artysta

A cóż to?

Dziewczyna

Wzdycha z niezadowolenia.

Wie Pan co, ja nawet sama nie wiem, co to jest. Chaos, po prostu chaos.

Artysta

Pamiętaj, moja droga, że z chaosu powstają rzeczy nadzwyczajne i niespotykane, co czyni życie naprawdę niepowtarzalnym!

Dziewczyna

Śmiejąc się ironicznie, mówi.

Pięknym będzie oblicze osoby, która będzie tego słuchała. O tym, co sobie pomyśli, nawet nie wspomnę!

Artysta

Spokojnym tonem.

¹ „Wiedzą wszyscy, że mu nikt na tym instrumencie/ nie wyrówna w biegłości, w guście i talencie” – fragment z książki XXI „Pana Tadeusza” (sparafrazowany).

Pomyśli sobie, że panienka miała w głowie tyle pomysłów, że nie zdołała wybrać jednego. I, że każdy był według panienki wart poruszenia. To jest dobra rzecz. Wystarczy to tylko ładnie opisać i już!

Dziewczyna

Myśli pan, że to takie proste? Chciałabym, żeby było. Przemówienie z okazji zaręczyn? Robił pan kiedyś coś podobnego?

Artysta

Śmiejąc się pod nosem, zaczyna mówić rozmarzonym tonem.

Pamiętam to jak dziś... Jak poprosiła mnie, żebym zagrał na jej zaręczynach. Wstydzilem się, nie powiem, że nie, ale nie mogłem się nie zgodzić!

Dziewczyna

Sarkastycznie.

O, to tak, jak ja. Tylko panu przyszło to z taką łatwością! Wyobraża pan sobie, że do jutra muszę to ogarnąć?

Artysta

Marszczy czoło.

Ogarnąć?

Dziewczyna

Zirytowana.

No, zrobić po prostu. Pan się urwał z innej epoki czy co?

Mężczyzna tylko się zaśmiał. Dziewczyna wpatrywała się w niego przez dłuższą chwilę, a potem spuściła wzrok na kartkę.

Jedno jest pewne – nie będzie to dobra poezja, bo mój talent do liryki woła o pomstę do nieba. Po prostu napiszę to co mam napisać i będzie spokój.

Artysta

Ach ten talent! U mnie, na przykład, zależy on od nastroju.

Dziewczyna

Z irytacją w głosie.

Nie! Talent to coś trwałego, jest w człowieku cały czas. Zależy od nastroju? No jak?

Artysta

Z rozmarzeniem zaczyna opowiadać.

Wszystko zależy od tego, co w danej chwili podpowiada mi serce. Dziś miałem bardzo dobry dzień, dlatego po głowie chodziły mi same radosne melodie. Gdy przychodzą gorsze chwile, wtedy gram tylko te, no, mniej radosne. Czasami też jest tak, że zastaję zupełną pustkę, ale to nie oznacza od razu braku talentu. A, że sztuką jest zarówno muzyka, jak i pisanie, śmiem sądzić, że panienka powinna pozwolić sobie na chwilę odpoczynku. My, artyści często tak mamy.

Dziewczyna

Ale pan ma talent! I jest pan artystą!

Artysta

A panienka nie?

Dziewczyna

No mówię, że nie! Wie pan co, po co my w ogóle rozmawiamy, ja muszę pisać! Jutro kończy mi się czas. Do widzenia!

Odwraca się do biurka.

Artysta

Ależ z panienki uparciucha! Nawet panienska nie chce posłuchać swojego serca!

Dziewczyna

Odwraca do mężczyzny głowę i wymachuje rękoma.

A co mi tu po sercu, jeśli czuję tylko frustrację. Po co mi to?

Artysta

Podeksytowany mówi.

Talent nosi się właśnie w sercu! Niech serce panienskę zaprowadzi tam, gdzie panienska czuje, że chce być!

Dziewczyna

Oznajmia niewzruszona.

Chcę być... Na Hawajach.

Artysta

Poezja o Hawajach? Nie spotkałem, ale może wyjść z tego coś ciekawego. Wystarczy posłuchać, o, tutaj.

Mężczyzna kładzie prawą dłoń na swojej lewej piersi i zamyka oczy. Dziewczyna z uniesionymi brwiami patrzy na niego, ale po chwili robi to samo. Nastaje chwila ciszy, po której dziewczyna zrywa się gwałtownie i rusza w stronę biurka. Mężczyzna zabiera cymbalki i pałeczki, i schodzi ze sceny.

Scena III

Dziewczyna

Już wiem! Już wiem! Chyba zadziałało! Teraz naprawdę już muszę pisać, ale dziękuję!
Za wszystko! Do widzenia panie...?

Dziewczyna odwraca się w stronę mężczyzny, ale widzi tylko taboret. Zdziwiona marszczy czoło, ale mówi tylko

... panie muzykancie. Serce mnie wzywa!

Z dumą odwraca się w stronę biurka, siada na krześle, prostuje plecy i zakłada nogę na nogę. Zaczyna pisać szybko, w pełni skupiona. Poprawia lampkę stojącą po jej lewej stronie i uśmiecha się do siebie.

No i nie można było tak od razu? Może rzeczywiście talent to po prostu tylko słowo, a prawdziwa poezja rodzi się w sercu? Jeśli dalej tak mi będzie szło ... Wszyscy będą zachwyceni? Nie mogę się doczekać!

Z ekscytacją wraca do pisania. Po chwili mówi do siebie.

Dobra, nie, to nie tak. Okej, to może być, ale to... To jest zbyt skromne. Potrzebuję czegoś, co powali wszystkich na łopatki! Muszą zapamiętać to na całe życie!

Scena IV

W momencie, gdy dziewczyna jest pochłonięta pisaniem, zza sceny wychodzi drugi mężczyzna. Ubrany w mnisi strój, w ręce trzyma różaniec. W połowie drogi uklęknął, prawą ręką nakreślił na piersi znak krzyża, a następnie złożył dłonie na taborecie.

Mnich

Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą. Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus.

Dziewczyna

Z przerażeniem odwraca się w stronę mężczyzny. Ten ścisza głos, ale nie przestaje się modlić. Dziewczyna wciąż patrzy na niego i wyraźnie czeka, aż skończy modlitwę.

Co Pan robi?

Mnich

Święta Maryjo, Matko Boska, módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej, Amen.

Mężczyzna otwiera oczy i spogląda na dziewczynę.

Modlitwa na zakończenie dnia, młoda damo. A pannica już po?

Dziewczyna

Drapie się po głowie.

Eee, no, mój dzień jeszcze się nie skończył, proszę pana.

Mnich

A co jest takiego ważnego, co nie pozwala panience usnąć? Proszę mnie oświecić.

Dziewczyna

Z ekscytacją.

Piszę poezję! Ale już mam z górki!

Mnich

Z górki? Rozumiem, że panienka już kończy?

Dziewczyna

 Nie, to znaczy, że tak naprawdę dopiero zaczynam.

Śmieje się pod nosem.

Mnich

 No, chociaż dobre nastawienie. Z góry!

Śmieje się głośno.

Dziewczyna

Sarkastycznie.

 Tak, dobre nastawienie. Nastawienie z serca! Gdzieś już to słyszałam.

Wzdycha ze zmęczenia. Nagle gwałtownie prostuje się i bierze kartkę do ręki.

 Ale już mam pomysł. Jest naprawdę dobry. Powiedziałabym, że nawet wyśmienity!
 Chce pan zobaczyć? Będzie pan zachwycony!

Pokazuje kartkę mężczyźnie.

Mnich

 Skoro panienka wie, jak zareaguję, to po co mi nawet wstawać? Mnie się tu dobrze klęczy. Może zaraz jeszcze odmówię cały różaniec, jeśli panienka pozwoli.

Dziewczyna

 Mówię panu, jeśli pan nie zobaczy, będzie pan żałował. Wszyscy muszą to zobaczyć!

Mnich

Niech panienka zwolni odrobinę! Gdzie się panience tak spieszy, co?

Dziewczyna

Do tego, żeby ci, którzy we mnie nie wierzyli, zobaczyli, że nie zostałam wybrana tylko dlatego, że nikt nie chciał się tego podjąć! Chcę im utrzyć nosa!

Mnich

Ścisza głos.

Ach, zemsta... Jackowi by się spodobało.

Dziewczyna

Marszczy czoło.

Jackowi?

Mnich

Ach, nieistotne. Niech panienka lepiej powie, po co tak urokliwej osobie potrzebna zemsta?

Dziewczyna

Od razu zemsta. No gdzie tam! Chcę, żeby zobaczyli mój talent!

Mnich

Jak będzie okazja, to zobaczą.

Dziewczyna

Zaciera rękę.

Ja już im zrobię okazję. Ha, ha! Ale to dopiero będzie piękne!

Mnich

Panienka aż nadto rozemocjonowana. Ale biada będzie, jeśli pycha przesłoni panience drogę do celu. Lepiej pokornie, ze spokojem, powoli, ale konsekwentnie. A jak ktoś ma usłyszeć panienki słowa, to usłyszy.

Dziewczyna

Jaka znowu pycha? To ekscytacja, nawet nie wie pan, o czym ja mówię. Trochę porywczosci nie zaszkodzi!

Mnich

Znałem takiego jednego, co go właśnie porywczosc...

Mężczyzna na chwile milknie.

No, porwała. Nie wyszło z tego nic dobrego, panienka niech na słowo uwierzy.

Dziewczyna

Takiego jednego? Jacka?

Mnich

Imię wyrzywa mężczyznę z zamyślenia. Zdziwiony patrzy na dziewczynę.

Słucham?

Dziewczyna

No, mówił pan, że Jackowi zemsta by się spodobała. Tak sobie dopowiedziałam, mój błąd.

Mnich

Nie szkodzi. Jacek jest już tylko odległym wspomnieniem...

Mężczyzna posmutniał, dłonie zacisnął mocniej na różańcu.

Dziewczyna

No, ale ja nie będę jak Jacek... Znaczy, jak ten ktoś.

Lekko uśmiecha się do mężczyzny.

Mnich

Poezja musi być subtelna, bo ona jest trochę jak modlitwa! Dotyka tylko tych, którzy się w nią zagłębią. Wpychanie na siłę swoich słów przypadkowym ludziom nie jest dobrym pomysłem...

Dziewczyna

Wzdycha.

Chcę, żeby moje słowa były takie, by dotykały, otwierały i skłaniały do zatrzymania się choć na chwilę. Serce podpowiada mi, bym podążyła za tym, co czuję. Bym zrobiła w końcu coś, z czego będę dumna. Ale boję się, że inni mogą tego nie dostrzec.

Mnich

Ale poezja jest również rozrachunkiem z samym sobą. Odzwierciedla panienki uczucia i wrażliwość. Nawet jeśli byłaby przejrzysta, nikt nigdy nie zrozumie jej w całości. I to jest piękne, bo rozgrywa się pomiędzy panienką a kartką papieru. Liczy się to co, was łączy – słowa, które płyną z serca.

Dziewczyna

Mnie ze sztuką łączą... Zaręczyny.

Mnich

Skoro są to zaręczyny ... To może lepiej napisać coś, co zrozumie tylko ich dwójka! Taki wyjątek od reguły. Skoro chce panienka napisać poezję na ich cześć, niech to będzie mowa skierowana do nich! Teraz zostało tylko wsłuchać się właśnie w serce, bo to ono w liryce ma przecież ostatnie słowo.

Dziewczyna

Kładzie dłoń na piersi i zamyka oczy. Robi głęboki wdech i wolno wypuszcza powietrze.

Serce.

Wzdycha i spuszcza wzrok.

Serce chciałoby, żeby po przemowie nastąpiła cisza. Żeby każdy, kto znalazł się w sali, na chwilę zapomniał o otaczającym go świecie i zastanowił się nad tym, co chciałam przekazać. Ale wiadomo, że w całości rozumieją tylko Zuza i Tomek.

Wzdycha i podnosi głowę do góry.

Serce bije tak, jakby alfabetem Morse'a chciało mi przekazać, że to ten czas. Czas na wyjście z cienia. Czas na ujawnienie moich myśli, na znalezienie ujścia dla emocji. Ale czy czyjeś zaręczyny to odpowiedni czas i miejsce na tak duży krok? To ich święto, nie moje! Co ja sobie myślę?

Mnich

Alfabetem Morse'a? Pierwsze słyszę.

Dziewczyna

Śmieje się.

No i kolejny! Skąd wy się wzięliście?

Mężczyzna spogląda na dziewczynę z niezrozumieniem.

Nieważne, nieważne. Mimo wszystko czuję, że w końcu z sercem mówimy w tym samym języku. Wydobył pan ze mnie artystkę. Artystkę własnej duszy, która od dawna prosiła o zaopiekowanie się nią. Dziękuję. Czuję się o wiele lepiej! Teraz tylko zaczekam na właściwy moment. No i okazuje się, że przemowa jest początkiem mojej kariery pisarskiej!

Mnich

Bardzo mnie to raduje. Na mnie już czas. Mam tylko nadzieję, że to panienka przede wszystkim będzie dumna ze swojej pracy. Nic tak nie cieszy jak samozadowolenie!

Przez chwilę zastanawia się nad tym, co powiedział.

Ale, ale ... Żeby też tak nie przesadzić w drugą stronę! Za to będę się modlić! Żeby znalazła panienka złoty środek.

Dziewczyna

Dziękuję! Proszę tylko przekazać temu komuś, co go...

Uśmiecha się do mężczyzny.

... porwało, żeby posłuchał swojego serca. Chociaż w sumie, co ja będę dawać rady, jak pańskie są o wiele lepsze. Proszę tylko zadbać o niego. Każdy zasługuje na szczęście i wybaczenie!

Mnich

Uśmiecha się do dziewczyny ze spokojnym wyrazem twarzy.

Przekażę mu, żeby częściej rozmawiał z Bogiem. Mówił, że mu to pomaga.

Dziewczyna z uśmiechem skinęła głową. Mężczyzna wstał i zaczął kierować się za scenę. Gdy wyszedł, dziewczyna odwróciła się w stronę biurka.

Scena V

Dziewczyna

Co za noc! I pomyśleć, że na samym początku chciałam się poddać! Dobrze sobie!

Śmieje się do siebie.

Skoro poezja ma być z serca, muszę się mocno zastanowić o czym chcę pisać. I znowu wracam do punktu wyjścia. Może napiszę kilka przemów! Będą mieli z czego wybierać! Albo pokochają wszystkie! Jeszcze lepiej. Będzie to wyglądało jak kilka kompletnie różniących się od siebie obrazów powieszonych na jednej ścianie. Ale w sumie ma to swój urok.

Rękoma wizualizuje sobie ścianę, na której wiszą opisywane obrazy.

Ale czy to ich nie znudzi? Chociaż w sumie będą zmuszeni tego słuchać, no przecież nie odejdą od stołu, to będzie niekulturalne! Dobrze, zobaczymy, co z tego wyjdzie. Najważniejsze, żeby przyszli państwo młodzi byli zadowoleni. Tylko jak to zrobić? Jak odróżnić słowa, które mają być skierowane do nich, od słów, które ma zrozumieć każdy? Boże, jakie to trudne! Ostatni raz zgadzam się na coś takiego, kosztuje mnie to więcej nerwów niż sama myśl o maturze ustnej!

Scena VI

Milknie na chwilę. Jedną rękę opiera o czoło, w drugiej trzyma długopis. W tej chwili zza sceny wychodzi trzeci mężczyzna. Ubrany jest w czarny surdut, kamizelkę z miedzianymi guzikami i czarne spodnie, pod spodem ma białą koszulę. Tak jak pozostali mężczyźni zatrzymuje się na środku drogi, ale w przeciwieństwie do nich siada na taborecie i nic nie mówi. Przypatruje się dziewczynie z zacięciem. Ona nie widzi go, ponieważ siedzi za jej plecami. Dziewczyna ścisza ton głosu, tak jakby nikt nie miał jej usłyszeć.

Chciałabym, żeby byli ze mnie dumni. Żeby nie patrzyli na mnie jak na dziwaczkę. Tego mi jeszcze brakuje! Chociaż w sumie mogłam to przewidzieć. Twoja wina! Po co się zgadzałaś?

Zaczyna mówić płaczliwym tonem.

Ostatni raz! Przysięgam!

Mężczyzna zakłada nogę na nogę.

Pisarz

Nie muszą być zadowoleni od razu. Po sekundzie. Na początku to, co chcesz przekazać, może wydawać się niezrozumiałe. Mogą cię nawet wyśmiać.

Dziewczyna wybucha płaczem.

Ale, ale ... Nie masz na to wpływu! Chociaż skoro ich znasz, możesz użyć takich słów, żeby tylko oni zrozumieli. Taki tajny język!

Mężczyzna uśmiecha się do dziewczyny.

Dziewczyna

Mówi zapłakany głosem.

Skąd pan wie o czymś takim. Jest pan pisarzem, czy co?

Pisarz

Byłem. Teraz jestem na swego rodzaju emeryturze. A taki tajny język wykorzystałem, komunikując się z polonistami.

Śmieje się pod nosem.

Nikt nie rozumie moich słów w całości, tak jak oni to robią. Ciekawe...

Dziewczyna

Spogląda na mężczyznę.

Nie chciał pan, żeby każdy rozumiał pańskie słowa?

Pisarz

Uśmiecha się.

Młoda damo, to marzenie każdego pisarza. Pragnąłem tego całe życie, ale w trakcie pracy nad jednym z utworów (cóż, okazał się być nawet nazwany epopeją narodową) przyszedł taki moment, kiedy zrozumiałem, że mam dwa wyjścia.

Dziewczyna zakłada nogę na nogę. Ręką wyciera policzek. Przekrzywia głowę na lewą stronę i z zacięciem słucha mężczyzny.

Po pierwsze – opisać moje myśli w przyziemny, zrozumiały dla wszystkich sposób, co czyniłoby moją sztukę zwyczajną i niczym niewyróżniającą się – lub otworzyć słowami drzwi tylko tym, którzy faktycznie chcą mnie zrozumieć. To jest jak pisanie listu.

Wzdycha. Zaczyna gwałtownie gestykulować.

Kierujesz go do tych, którzy chcą poznać twoje myśli oraz sposób, w jaki ubierasz słowa w zdania. Oni pragną poznać cię od tej niezwyklej i tajemniczej strony. A ty? A ty pozwalasz im wejść do swojego serca, bo doskonale wiesz, że nie zlekceważą twoich uczuć, twojej ekspresji, wrażliwości w spojrzeniu na świat. Czy miałoby to sens, gdyby każdy, bez wyjątku, miał cię rozumieć? Gdzie tu nadzwyczajność, nietuzinkowość?

Wstaje i podnosi ton.

Pozwól tylko tym, którzy pragną cię słuchać. Pozwól tylko tym, którzy uwielbiają z tobą rozmawiać, dowiadywać się nowych rzeczy, którzy mają cię za inspirację! Daj im coś, czego nie spotyka się na co dzień. Spraw, że będą się głowić nad twoimi słowami. Odmień ich nużącą rutynę! Bądź ich bohaterem!

Odwraca się plecami do dziewczyny i ścisza głos.

Niejeden już poczuł, jak słowa potrafią trafić.

Wyciąga z kieszeni notatnik i zaczyna w nim coś zapisywać. Po chwili przestaje i odwraca się z powrotem do dziewczyny.

Przepraszam, taki nawyk!

Rozmarzonym głosem.

Słowa... Od właściwej osoby...

Stanowczo mówi.

... to i prosto w pierś trafią! Tak jak strzała... Potrzebuje tylko dobrego strzelca.

Milknie na chwilę.

A ty? Będziesz dziś strzelcem?

Dziewczyna nie wie, co powiedzieć. Wygląda na wstrząśniętą wypowiedzianymi przez mężczyznę słowami.

Myśl wielka zwykle usta do milczenia zmusza ². Daj sobie czas.

Dziewczyna

Skądś to kojarzę...

Pisarz

Najważniejsze, czy rozumiesz?

Dziewczyna

Jak mam sobie poradzić z taką wielką myślą?

² „Myśl wielka zwykle usta do milczenia zmusza” – fragment książki III z „Pana Tadeusza”

Pisarz

To proste! Rozbić na kilka małych!

Dziewczyna

Śmieje się.

No dobrze. Czyli co, jutro – tajny język?

Pisarz

Z uśmiechem.

Moja krew! I nie przejmuj się. Nie każdy zrozumie. Ale w tym jest cały sens! Sama masz mieć pewność, że osoby, do których ten list piszesz, zrozumieją cię bez problemu.

Dziewczyna

Ze spokojem.

Zrozumieją. Dam im coś, co zapamiętają. Coś, co będzie początkiem ich wspólnej drogi przez życie. Dziękuję!

Wzdycha.

Jeszcze nikt nigdy nie powiedział mi czegoś tak pięknego! Dlaczego pan już nie pisze? Pewnie ma pan pomysły. A odbiorcy? Pewnie wciąż czekają! Ja jestem pierwsza w kolejce!

Pisarz

Ja w swoim życiu już się napisałem. Stworzyłem tyle dzieł, że tytuły połowy z nich zginęły w pomroce dziejów. Ale są też ludzie, którzy recytują fragmenty moich utworów z pamięci! Ba! Na ocenę muszą to robić. Ale powiedz mi, jaki w tym sens, gdzie młody recytuje pięknie, ale nie z serca? Ja się sam dziwię. Ale na tym właśnie polega sztuka. Zrozumieć wolno na milion sposobów, lecz tylko ten z głębi duszy zawsze prawidłowym będzie.

Dziewczyna

Myśli pan, że dam radę napisać coś takiego, no, niezwykłego? Mam bardzo mało czasu... Już prawie świt!

Pisarz

Podchodzi do dziewczyny, ciągnie ją za rękę. Razem z rozłożonymi rękoma po bokach stają odwrócenii w stronę publiczności. Dziewczyna opuszcza ręce ze wstydu.

Wypuść w las te wszystkie kartki! Mów z serca! To, co ci w duszy gra, to, co chcesz powiedzieć. Prawdziwe, najszczerze słowa rodzą się właśnie w tej chwili!

Mężczyzna poprawia rękę dziewczyny.

Mów, krzycz, śpiewaj!

Dziewczyna

Za sceny słychać dźwięk cymbalków wygrywający pierwsze takty poloneza.

Już wiem! Już świt, początek nowego dnia. Jak początek waszego nowego życia! Niech serca wasze biją jak jedno! W takt miłości przepotężnej. Razem radujcie się, pokonując życiowe bzdury! Bo miłość, jak pierwszy promień słońca, przebija mrok, wskazuje drogę do szczęścia! To ciepło, które otula w chłodne dni. Magia, która spleta wasze dusze. Bo miłość, jak gwiazda na niebie płonąca! Niech trwa wiecznie!

Zza sceny słysząc okrzyk „Niech wiecznie trwa!”.

Pisarz

Niechaj słowo „kocham” jeszcze raz z ust Waszych wybrzmi. Niechaj w sercach się wryje i w myślach zapisze! ³.

Na scenę wchodzi mężczyzna z pałeczkami i mężczyzna w stroju mnicha. Dołączają do dziewczyny i pisarza i wszyscy razem się kłaniają.

KONIEC

³ „[...] Niech słowo „kocham“ jeszcze raz z ust twych usłyszę, Niech je w sercu wryję, i w myśli zapiszę, [...]” – fragment z książki VIII z „Pana Tadeusza”